12. 71

GŁOS
SZYMONA
SZYDŁOWSKIEGO
POSŁA WOIEWODZTWA PŁOCKIEGO
Dnia 16. Lipca 1793.
NA SESSYI SEYMOWEY w GRODNIE
MIANY.

Nayjaśnieyszy Krolu Panie Móy Miłościwy!
Nayjaśnieysze Seymujące Rzeczypospolitey Stany.

Spartańczykowie gdy spor wiedli z Argeńczykami o Granicę; Lizandre, odezwał się do Nich, ukazuiąc Im gołe żelazo, w te słowa: Oto Prawo nasze do waszey ziemi, do waszey własności. Przebóg żywy!— Kiedyż sprawiedliwość zastąpi Prawo mocy, w ten czas chyba, gdy uciśnionemu nic już nie pozostanie nad samą nędzę i rozpacz.

Relacya Deputacyi na dniu wczorayszym w tey Swiątyni czytana, nie może nas Nayiaśnieysze Stany jak tylko przekonać o sentymentach Patryotycznych, Godnych Mężow, wybranych do tego dzieła; Winniśmy im wdzięczność na pierwszym wstępie, gdy postąpili sobie tak, jak cnota do ich przemawiała serca, jak nakoniec Instrukcya nakazywała. Posłuszeństwo Prawu, posłuszeństwo władzy Naywyższey, jest pierwszym stopniem do przybytku szczęścia; Znaydziemy się w nim i wszyscy zarazem, gdy wspomniemy, że Bracia pozostali w Domach, są naszemi Panami, i że z równą gorliwością ich nakazy dopełniać winniśmy. Chcieymy tylko pamiętać, że Cnota i występki Ludu każdego, w momencie jego Rewolucyi, są pewną miarą wolności, lub niewoli jego. Y jeżeli zechcem bydź cnotliwemi, nieodstępnemi mówię od zasad naszych pierwiastkowych, nieda Opatrzność Naywyższa i sprawiedliwa zaginąć Narodowi Polskiemu. Lecz gdy chowaj BOŻE, niechcieliśmy drogą Cnot i chwały postępować, nie tylko wzgarda i ostatnie upodlenie u obcych Narodow czekaliby nas zapewne, ale więcey powiem, bo i z utratą zapewne na zawsze Imienia Polskiego.

Czytany dnia wczorayszego Proiekt Traktatu między Rossyą i Polską, podany przez JW. Ambassadora, nayczulszym żalem serce me przeraził. Któremże to Narod, z drugim traktuie podobnie? Mówi Ambassador, że innego Traktatu nie przyimie, iż ten podany na literę jedną odmienionym już bydź nie może, i takim go chce mieć podpisanym. Polacy! jesteśmyli Narodem, lub nie? Bo jeżeli Rossya ma nas za Narod, inaczey do nas przemawiać należy, a jeśli zaś przeciwnie, nie jesteśmy w rzędzie Narodow, negocyować z nami, ani przystoi, ani należy.

Domaga się daley JW. Ambassador, abyśmy przemienili Plenipotencyą Delegowanym. To jest abyśmy im dali moc zupełną do podpisania Traktatu nam czytanego. Jest to jedno powiedzieć, naznaczcie tych Mężow, których do tego momentu znaliście za Cnotliwych, piętnem niecnoty i wzgardy — Nie, bynaymniey, niech wiedzą postronne Narody, że Polacy, chociaż zawiedzeni w tey ufności, którą w swych pokładali Sprzymierzeńcach, chociaż znękani tylo gwałtami i klęskami, słabemi i zniszczonemi bydź mogą, lecz podłemi zostać, nigdy zdołać nie potrafią.

Pytam się Was Przezacne Stany, jaką korzyść upatruiecie w tym wzmiankowanym Traktacie? Odebrano nam naszą własność, odarto nas z naszych dochodow, zatrzymano nam nasze Woyska, nasze Arsenały; Zgoła wzięto nam wszystko. A w nadgrodę tego, pragną jeszcze od nas, abyśmy się na zawsze zrzekli wszelkich Praw, do tego, co było i jest od wiekow Oycow naszych.

Pytam się daley Nayiaśnieysze Stany? Czy dostrzegliście w tym Traktacie naymnieyszą wzmiankę o Religii, o Prawach Ludu, o Prawach i Przywileiach Szlachty współ-Braci naszych, już zagarnionych pod Panowanie cudze? Nie, bynaymniey, oprócz Tollerancyi, nic więcey nie dóyrzycie. W wieku osiemnastym, gdzie Człowiek, już nie jest więcey Bydlęciem. Mówić o nim należy tak, jak Wielka ta Monarchini zwykła mòwić, która kocha swych Poddanych, a Szlachtę ma za podporę Tronu swego.

Teraz sam siebie zapytuię się: Jaki koniec obiecuie sobie Obywatel Polski? gdy nie odstępuie swey wierności Oyczystey, swey mòwię gorliwości, a zostaie bez siły do odparcia, bez związku do zachowania go przy swey własności. Nic nad to pewnieyszego: Iż Cnota tylko sama staie mu się naymocnieyszą bronią. Stòymy zatym Godni Kolledzy przy raz powziętey determinacyi. Trzymaymy się tych prawideł Cnoty, a zaginąć nie potrafim.

Nayiaśn: Stany! gwałty osobiste wytrzymaliśmy. Niewola dalsza i Syberya, są to narzędzia teraznieysze, które w przypadku niepodpisania Traktatu w zwyż wspomnianego obiecuią Polakowi. Gotowem wszystko przyiąć dla miłości Oyczyzny, ani nawet muszony i męczony, tego się nie dopuszczę — bym dla miłości wspòł-Braci moich, jako Potomek Sławnych Obrońcow,

Wol-

Wolności i ſwobod Oyczyſtych, choćby przymuſzany, przeſtał noſić Imie Wolnego Polaka i Cnotliwego Obywatela. Bo na ów czas cechę bezecney hańby do grobu bym poniosł, ſamo nawet życie powiem, w ciągłey odtąd trawiłbym męczarni. Y pewny jeſtem, że gdy zechcemy równe nieść ofiary dla wſpólney naszey [illegible]atki, ſtałością i powziętą determinacyą zwycię. żym moc nayogromnieyszą. Bo zaiſte, ani ſpodziewać ſię należy, aby mógł bydź dany widok całey Europie, całemu Swiatu, podobnego traktowania z ſtrony Wielkiey Katarzyny. A poſtronne Dwory na ów czas, obróciłyby Oczy na nas, a może i rzekłyby: *Et Res Noſtra agitur, paries, cum proximus ardet.* Lecz zaręczyćbym ſię pewnie powinien, iż podobne poſtępowanie, dalekie jeſt od ſerca Tey Wielkiey Monarchini. Przekonana raczey o naſzey cnocie i ſtałości, zleci niechybnie Ambaſſadorowi ſwemu, aby z nami Negocyacye rozpoczął w tym ſpoſobie, w jakim przyſtoi dla tego Narodu, który umie bydź wyrozumiałym na wſpólne korzyści, na wſpólne udziałania ſię, które częſtokroć wypadaią między Narodem, a Narodem.—

Z tych więc powodow i temi wſparty uwagi, którem Wam Przezacne Stany wyraził, oświadczam ſię bez żadney boiaźni, śmiało, że nawet ani z muſu jak inni, na żadną zmianę Plenipotencyi, a tym więcey na podpisanie podobnego Traktatu nie pozwalam, i nie pozwolę. Abyśmy zaś nie zdawali ſię chcieć zrywać rozpoczętą Negocyacyą, owiadczam: iż Pismo wczoray przez Deputacyą podane Ambaſſadorowi, trafia w myśl moią. Y rozumiem, że zgodnie N. Stany i z Waszą zoſtanie wolą, aby też ſame przełożenie przeſłać przed Tron Wielkiey Monarchini, i przeto gdy JW. Ambaſſador oświadczył, iż niepodobna, abyśmy tak prędko zyſkiwali odpowiedź od Tronu Tey Pani.

Byłbym więc zatym, i jeſtem, aby wſzelkie nadal zawieſić Negocyacye, dopokąd nie otrzymamy odpowiedzi oſtatecznych na przełożenia nasze. Noty zaś podawane wraz i z dziſieyszą JW. Ambaſſadora de Sievers, aby kommunikowane zoſtały wſzyſtkich Dworow tu przytomnym Poſłom. Głos zaś móy, którym ſię proteſtuię, i do Akt złożyć oświadczam, in hoc ſenſu zakończam: prosząc JW. Marszałka Seymowego o przeczytanie Deklaracyi, którą ſtoſownie do Głosu Proiective podaię.



2.000 —



